



„PRZEKŁADAĆ BEZ CISHETOWANIA” – O DYLEMATACH TŁUMACZY LITERATURY QUEEROWEJ

Abstract

“Translating without Cishetting” – About the Dilemmas of a Translator(ess) of Queer Literature

According to Elżbieta Tabakowska, it is the duty of translators to empathize not only with the authors of the translated texts, but also with their heroes and recipients. This statement is correct especially in the perspective of contemporary cultural and socio-political conditions reflected in the texts of culture, and thus – in translation. It is confirmed by interviews with translators, in which they indicate how important the ongoing social changes are for them, the effects of which they must include in translations, which is not necessarily allowed by the specificity of the Polish language – in other words, they emphasize a certain “lack” in it. This “lack” – or rather sensitivity to its existence – can be considered in the context of tenderness, which is particularly important in the practice of feminist and queer translations, focused on giving voice to those who have been deprived of it for many years. There is also an ideological element here – “tenderness” understood in this way would be conditioned by transferring one’s own perspective into the text – e.g., resulting from the ease of identification of the translator with the characters. The aim of the article is an attempt to indicate why translators want to compensate for this „lack” and how they do it. Contemporary novels are the subject of reflection – *The Many Half-Lived Lives of Sam Sylvester* by Maya MacGregor, *I Wish You All The Best* by Mason Deaver, *Detransition, Baby* by Torrey Peters – and the reportage *Girl, Woman, Other* by Bernardine Evaristo and their Polish translations belonging to the so-called queer literature, in which one can observe various ways of showing compassion, giving voice to heroes and narrators by translators, influencing the possibility of self-identification. An important context for my considerations are conversations with translators – Aga Zano and Artur Łuksza.

Keywords: translation, non-binary, queer literature, transgender

Słowa kluczowe: przekład, niebinarność, literatura queerowa, transpłciowość

Rozważania wstępne

Użyty w tytule cytat, pochodzący z posłowie Agi Zano do przełożonej przez nią książki *Trans i pół, bejbi* Torrey Peters, sygnalizuje dwie kwestie. Po pierwsze, jest zwróceniem uwagi na problem wykluczania doświadczeń osób queerowych w języku polskim – „cishetować” znaczy bowiem przyjmować perspektywę osoby heteroseksualnej i nietranspłciowej. Po drugie, stanowi sugestię, że czułość, rozumiana jako „wrażliwość, wyczulenie na coś” (SJP b.d.), jest nierozzerwalnie związana z problematyką przekładoznawczą. Jak wskazywała Elżbieta Tabakowska (2012), tłumacze i tłumaczki powinni wczuwać się w autorów i autorki jako twórców i twórczynie treści, jednocześnie starając się empatycznie zrozumieć odbiorców i odbiorczynie, zarówno tych rzeczywistych, jak i potencjalnych, oraz identyfikować się z narrator(k)ami i bohater(k)ami.

Podobną opinię wyraziła Bożena Tokarz, twierdząc, że „przekład [...] prowokuje różne sytuacje [...] zewnątrztekstowe, wynikające ze stosunku emocjonalnego, artystycznego oraz intelektualnego tłumacza do poetyki oryginału, emocji w nim wyrażonych, a także do osoby autora” (2015: 381).

Okazywanie empatii jest szczególnie istotne w perspektywie współczesnych uwarunkowań kulturowych i społeczno-politycznych, znajdujących swoje odbicie w tekstach kultury, a co za tym idzie – w przekładzie. Liczne dyskursy postulujące akceptację dla różnorodnej odmienności (Gellner 1984: 226; Bauman 1995: 294), mnogość i równorzędność światopoglądów (Szahaj 2004: 32–44), a także równościowe dążenia „różnych grup ras, płci i klas” (Hicks 2016: 53) stawiają wyzwania przed tłumacz(k)ami zmuszonymi do podejmowania wielu, nierzadko wymagających lingwistycznej kreatywności, decyzji względem przekładanego tekstu, a także dokonywania wyboru z „potencjalnych znaczeń danego słowa czy motywu, z różnych koncepcji bohatera, stylu czy poglądów filozoficznych autora” (Levý 2009: 73). Jest to wyjątkowo trudne podczas translacji pozycji podejmujących problematykę równościową i mniejszościową, kiedy to tłumacze(-ki), odgrywając rolę pośredników(-czek) (czy też, jak pisała Anna Legeżyńska, „drugich” autorów(-ek) [1986]), muszą wczuć się w sytuację zaangażowanych politycznie i społecznie pisarzy(-ek), bohaterów(-ek), a przede wszystkim

czytelników(-czek) – nie tylko tych stanowiących grupę docelową danego tekstu.

Powyższe dylematy dochodzą do głosu podczas translacji tzw. literatury queerowej, w której:

podmiot/odmieniec walczy o swoją niezależność i swobodę bycia poprzez powtarzanie aktów performatywnych kreujących nienormatywne tożsamości, kreatywnie wykorzystując pęknięcia i rysy obecne w opresyjnych dyskursach władzy. Niezwykle cenne w tym przypadku jest ukazanie złożoności tego zjawiska i wyposażenie podmiotu w odpowiednie narzędzia służące do emancypacyjnej walki z systemem-światem (Król 2016: 11).

Te założenia wpisują się w ideę przekładu kulturowego, w perspektywie którego translacja jest jednym z najważniejszych narzędzi literackich służących manipulacji w procesie tworzenia kultury (Tymoczko, Gentzler 2002: xiii). Tłumacze i tłumaczki uczestniczą w tym przypadku w kampanii o równouprawnienie i widoczność osób LGBT+ oraz o to, by „poszerzyć nasze pojęcie o tym, kto jest człowiekiem” (Saint-Martin 2022: 275; cyt. za: Warmuzińska-Rogóż 2023: 124), czyli pragną „oddać głos” osobom niedoreprezentowanym w społeczeństwie. Poprzez swoją pracę starają się zapewnić mniejszościom słyszalność w przestrzeni publicznej – przekład staje się więc narzędziem w walce m.in. o równość i akceptację, a osoby tłumaczące „współuczestnik[ami] procesów tworzenia tożsamości, walki o władzę, konfliktów kulturowych” (Heydel 2009: 24), działającymi niekiedy pod naciskiem instytucji kontrolujących je nie tylko pod względem kulturowym, ale i politycznym (Lefevere 1992: 12–14, 2009: 228–229).

Potwierdzeniem powyższych obserwacji są wywiady z tłumacz(k)ami, w których wskazują oni/one, jak ważne są dla nich zmiany społeczne, które zamierzają odzwierciedlić w translacji, na co niekoniecznie pozwala specyfika języka polskiego – innymi słowy, podkreślają w nim pewien „brak” – zarówno w kontekście neutratywów zastępujących osobatywy (np. mianownik „studencie” zamiast „osoba studencka”), neutralnych zaimków i związanych z nimi deklinacji i koniugacji czasowników, jak i slangowych określeń dotyczących osób LGBT+.

Ów „brak” – a raczej wrażliwość na jego istnienie – należy rozpatrywać w kontekście czułości, szczególnie istotnej w praktyce tłumaczeń tekstów zorientowanych feministycznie i queerowo, ukierunkowanych na oddanie głosu tym, którym przez wiele lat był odbierany. Jest tu również obecny element ideologiczny – tak rozumiana „czułość” w przekładzie byłaby

warunkowana przenoszeniem w tekst własnej perspektywy, wynikającej chociażby z łatwości identyfikacji tłumacza(-ki) z bohater(k)ami ze względu na własną przynależność do społeczności LGBT+¹ bądź zaangażowanie w walkę o widoczność osób queerowych i przekonanie o słuszności takich działań.

Warto zatem zadać pytanie, dlaczego tłumacze i tłumaczki chcą rekompensować i wypełniać ów „brak” i w jaki sposób to robią. Za przedmiot swojej refleksji wybieram współczesne powieści – *Sam Sylvester i wiele na wpół przeżytych żyć* Mai² MacGregor (2022, przeł. Artur Łuksza), *Wszystkiego, co najlepsze* Mason Deaver (2022, przeł. Artur Łuksza), *Trans i pół, bejbi* Torrey Peters (2022, przeł. Aga Zano) i reportaż *Dziewczyna, kobieta, inna* Bernardine Evaristo (2021, przeł. Aga Zano), należące do tzw. literatury queerowej, w których można zaobserwować różne sposoby okazywania współczucia i oddawania głosu osobom bohaterskim i narratorskim przez osoby dokonujące przekładu, co wpływa na możliwość samoidentyfikacji. Ważnym kontekstem dla moich rozważań są rozmowy z Agą Zano i Arturem Łukszą.

„Czułość” tłumacza(-ki) w perspektywie polskich przekładów

„Język zmienia się wraz z tym, jak zmienia się społeczeństwo. Jest [...] narzędziem, którego nie możemy do końca kontrolować. Nie należy bowiem do żadnej osoby, a do wszystkich” (Deaver P: 5)³ – napisał Artur Łuksza w przedmowie do *Wszystkiego, co najlepsze*, wskazując na ważkość powoli postępujących zmian językowych zapewniających ekskludowanym społecznościom widoczność. Tak rozumiany język inkluzywny to taki, który „nikogo nie dyskryminuje i włącza wszystkich w swoją sferę, daje widoczność, czyli coś bardzo ważnego w naszym życiu” (Wojtaszczyk 2023).

Niebinarność postaci przekładanych tekstów i stosunkowo niewielka reprezentacja rodzaju neutralnego w polszczyźnie zmusiła tłumacza do poszukiwania niekonwencjonalnych rozwiązań, które nie tylko będą zgodne z gramatyką języka polskiego, ale także tożsame z potrzebami i oczekiwaniami

¹ Aga Zano należy do społeczności LGBT+, o czym wspomina w wywiadach (Kozłowska 2023).

² Imię osoby autorskiej odmieniam zgodnie z regułami języka polskiego – K.M.

³ Literą „O” oznaczam oryginał, zaś „P” przekład.

osób odbiorczych niemieszczących się w binarnej koncepcji płci. Dla nich dokonał wyboru, który:

jest najbardziej kompatybilny z istniejącymi zasadami języka polskiego, a mianowicie na przyjęcie [...] zaimków ono/jeno⁴. [...] Postanowiłem jednak wyeliminować kopiowanie m.in. zaimków i przymiotników dzierżawczych z rodzaju męskiego i wprowadzenie do języka elementów postpłciowych (tj. zamiast jego – jeno, mu – nu, niego – nieno itd.) (Wojtaszcyk 2023).

Te formy, według tłumacza, są trafne, łączą bowiem prostotę i szacunek wobec społeczności LGBT+.

Przekład to zatem akt oddania głosu tym, którzy muszą zmagać się z dodatkowymi wyzwaniami związanymi z językiem i niemieszczeniem się w jego ramach. Zdaniem Łukszy wrażliwość i świadomość tłumaczy i tłumaczek mogą przyczynić się do rozwoju polszczyzny, by lepiej odzwierciedlała różnorodność tożsamości oraz potrzeby osób queerowych:

Sprawiła [książka – K.M.], że ciągle myślałem o tym, jak bardzo różni się sytuacja osób niebinarnych, które dorastają otoczone językiem angielskim, i tych otoczonych językiem polskim. W naszym języku ta powieść ma dodatkowy aspekt. Chodzi mi tu o momenty misgenderingu, krzywdzące dla Ben. Takich sytuacji jest więcej, ponieważ wobec osób w ogóle w języku polskim zazwyczaj zwracamy się, sugerując jakąś płć [...]. Od tego czasu zastanawiałem się, jak często polskie osoby niebinarne doświadczają złych form i że praktycznie jest to ich codzienność (Dyrda b.d.).

Powyższe refleksje znajdują odbicie w tekście. Łuksza deklinuje zaimek „ono” w następujący sposób: D. jeno, C. nu, B. jeno, N./Ms. niem (Deaver P: 21; 30; MacGregor P: 19; 83); i koniuguje czasowniki zgodnie z rodzajem nijakim – „wpatrywałam się”, „widziałam”, „zgoiliłam” (MP: 3; 6), „wzięłam”, „miałam”, „powinno” (Deaver P: 6; 8). Gdy mowa o czynności dokonanej wspólnie przez mężczyznę i osobę niebinarną, Łuksza nie używa czasownika męskoosobowego, lecz niemęskoosobowego w formie postpłciowej – tym samym główna osoba bohatera i jeno ojciec mówią

⁴ Tłumacz wspomina o tym również w wywiadzie: „Najpierw pisałem tę książkę z zaimkami ono/jego. Później któraś z osób w We need YA [...] zaproponowała, żeby zmienić na ono/jeno, z elementami postpłciowymi. Moim zdaniem to była dobra myśl, ponieważ zerwaliśmy z »jego«, które wskazywało na formę męską...” (Dyrda b.d.).

o sobie „odbyliśmy”, „jadliśmy” (MacGregor P: 14; 18), a nie „odbyliśmy” i „jedliśmy”, zgodnie z zasadami polszczyzny.

W równie zgrabny sposób tłumacz przełożył scenę z *Sam Sylvester...*, w której nauczycielka podczas lekcji przedstawia Sam i jeno zaimki, co powoduje drwiny jednego z uczniów. W oryginale wygląda ona następująco:

“Everybody, this is Sam Sylvester. They just moved here from Portland. Please make them feel welcome”.

“Are they plural?” A tall, square-shouldered guy a few rows over from me asks the question, and a couple of his nearby friends snort.

“Sam’s pronouns are they/them. What are yours, Aidan?” (MacGregor O: 61)

Natomiast w wersji Łukszy:

– Posłuchajcie, to jest Sam Sylvester. Właśnie przeprowadziło się tutaj z Portland. Przyjmijcie je, proszę, serdecznie.

– Jest dzieckiem? – Wysoki, barczysty chłopak parę rzędów ode mnie zadaje pytanie i paru jego kolegów siedzących obok parska śmiechem.

– Zaimki Sam to ono i jeno. Jakie są twoje, Aidan? (MacGregor P: 61–62).

Tłumacz starał się zachować sens dialogu, ale jednocześnie dostosować go do polskiej rzeczywistości językowej, w której sztubacki „żart” o mnogości Sam jest nieprzekładalny. Łuksza, dokonując takiej adaptacji, musiał uwzględnić specyfikę polszczyzny i bazować na innych skojarzeniach.

Choć Łuksza wskazuje, że:

Jeżeli chodzi o pisanie, bardzo szybko to poczułem. Rzeczywiście były takie momenty, w których trzeba było coś obejść, ale starałem się tego nie robić, starałem się pisać wprost, używając tych zaimków, tych form, neutratywów oraz feminatywów. Dla mnie to było naturalne i jest naturalne. Chciałem, żeby to wybrzmiało i nie było kompromisów, przynajmniej w większości przypadków (Dyrda b.d.).

To w niektórych fragmentach rozwiązuje translatorskie trudności w inny sposób, np. poprzez zamiany figury i tła. Jedną z inicjalnych scen powieści *Sam Sylvester...* przełożył jako: „Wiatr jest chłodny i uderza mnie to, że czuję ocean. Posmak soli w powietrzu i rześki zimowy podmuch natychmiast mnie otrzeźwiają. Zapach wody nie powinien mnie dziwić; Astoria jest nią otoczona z każdej strony” (MacGregor P: 4). W oryginale brzmi ona następująco: „Outside the wind is chilly, and I’m amazed that I can smell the ocean. The salt tang to the air and the brisk winter wind wake me

right up. I shouldn't be surprised to smell the sea; it surrounds Astoria on all sides” (MacGregor O: 8).

W ciekawy sposób rozwiązał kwestię postpłciowych rzeczowników. Osoby bohaterskie obu powieści określają się bowiem takimi formami, jak: „królcze”⁵, „rodzeńcze”, „kosmitek”, „przyjaciół”, „maturzyszcze”, „majorze”, „uczeń” (MacGregor P: 6; 25; 36; 51; 60; 67; 83), „kłamcze”, „kretynie”, „szczęściarce”, „doktorze” lub „partnerze” (Deaver P: 8; 87; 126; 142; 234). W książkach pojawiają się również takie osobatywy, jak „osoba koleżeńska” (Deaver P: 163) lub „nauczycielska” (MacGregor P: 61), choć należą do rzadkości. Warto dodać, że podobnemu przekształceniu nie uległo słowo „nastolatek”, mimo że – skoro istnieje forma żeńska: „nastolatka” – można było odmienić ten wyraz w rodzaju neutralnym. Łuksza zdecydował się również na używanie feminatywów. Mimo że zdarzają mu się niekonsekwencje (takie jak, można by rzec, „przypadkowe” określenie „pani dyrektor”), starał się tworzyć formy żeńskie rzadsze w języku polskim, np. „psychoterapeutka” lub „doktorka” (Deaver P: 75; 161).

Inną trudnością było zapewne przełożenie negatywnie wartościujących określeń osób LGBT+ w taki sposób, by były zrozumiałe dla polskich czytelników i czytelniczek. Translacja angielskiego „homos” (Deaver O: 109) nie nastroczała większych problemów („homosie” [Deaver P: 113]), natomiast pojawiły się one w przypadku fraz „the T-word” (Deaver O: 16) i „the F-word” (Deaver O: 72). Pierwsza z nich prawdopodobnie odnosi się do „tranny”, wulgarnego określenia osoby transpłciowej. Ponieważ w języku polskim oficjalnie nie funkcjonuje inwektywa mogąca stanowić prosty ekwiwalent, Łuksza użył w tym miejscu czytelnego „słowa na P” (Deaver P: 15) odnoszącego się do „pedał” lub „pedzio”. To przesunięcie semantyczne ma dodatkową zaletę, pokazuje bowiem niską świadomość społeczną w tematyce LGBT+⁶. Z kolei „the F-word” to zapewne „faggot” – Łuksza przetłumaczył je po prostu jako „pedzio” (Deaver P: 75).

W podobny sposób ideę translacji postrzega Aga Zano, która w jednym z wywiadów określiła języki niebinarne i współczesnego feminizmu jako te,

⁵ Podobna innowacja językowa została zastosowana w tłumaczeniu powieści *The Priority of the Orange Tree* (2019) [przekł. pol. *Zakon drzewa pomarańczowy*, 2019] Samantha Shannon, w którym słowo „queendom” zostało przełożone jako „królowieństwo”.

⁶ Osoba bohaterska została w ten sposób określona przez ojca, gdy dokonała coming outu jako osoba niebinarna. W polskim tłumaczeniu niezrozumienie sytuacji dziecka wybrzmiewa jeszcze silniej (nieumiejętność oddzielenia tożsamości płciowej od orientacji seksualnej).

których „brakuje w dyskursie publicznym, [które – K.M.] często ograniczają się do baniek” (Cieślik b.d.). Zdaniem tłumaczki poznanie związanej z nimi leksyki nie jest trudne, choć wymaga „wejścia w środowisko” (Cieślik b.d.), jednakże łączy się z:

drugim aspektem przekładu, który jest megaważny, czyli uczciwością wobec tekstu, który tłumaczysz, i celu tego tekstu. Jeśli autorka bardzo jasno i dobitnie komunikuje, że napisała książkę mającą służyć interesom społeczności, o której pisze, wykluczanej popkulturowo, słabo obecnej w mainstreamie, to ten tekst musi odgrywać właśnie taką rolę. [...] Gdybym tłumaczyła inaczej, to zamiast przedstawiać świat powieściowy, zaczęłabym go objaśniać. Przesłałaby to być książka napisana dla środowiska trans-queerowego, stałaby się powieścią dla mainstreamu [...] (Cieślik b.d.).

Jeszcze silniej rolę tłumaczy i tłumaczek zaakcentowała w postłowie do *Trans i pól, bejbi*:

Podstawowym pytaniem, jakie musi zadać sobie tłumaczka przed rozpoczęciem pracy nad przekładem, jest to, komu ma służyć tekst i język. [...] ma tu bowiem obowiązek występować z pozycji sojuszniczej i służebnej wobec językowej rzeczywistości społeczności trans [...]w Polsce [...] najokrutniej i najbrutalniej prześladowan[ej]. Obowiązkiem tłumaczki jest zatem stać się możliwie najwierniejszym medium dla głosów ludzi, których języka używa autorka książki (Peters P: 378–379).

Jej postawa prezentuje szczególny rodzaj czułości – społecznie zaangażowanej, związanej z walką o zmianę rzeczywistości osób queerowych. Aktywizm tłumaczki wypływa z przekonania o słuszności takiego postępowania, konieczności wsparcia marginalizowanych grup – wspomniane w tytule „cishetowanie”, a zatem także unifikacja językowa względem większości społeczeństwa, byłyby aktem przemocy wobec społeczności LGBT+, która w Polsce często doświadcza ekskluzji⁷. Tak rozumiana czułość to również

⁷ Zano również wskazuje na brak odpowiednich „narzędzi” w języku polskim utrudniający przekład tekstów queerowych: „W Polsce osoby LGBT+ wciąż są prześladowane, marginalizowane, a ich istnienie tabuizowane, co znajduje odzwierciedlenie w języku oraz w jego (nie)obecności. [...] Obcość i wykluczenie biorą się między innymi z braku wzorców i punktów odniesienia, a tych nie mogą dostarczyć osoby, których się nie słucha. Dlatego dobierając sposoby samookreślenia osób nieheteronormatywnych, niebinarnych i queer, starałam się możliwie najczęściej pytać o zdanie te i tych, których to bezpośrednio dotyczy, i to ich wrażliwości oddać głos” (Evaristo P: 493–494).

wierność slangowi osób nieheteronormatywnych – miejscami rozumiana bardzo dosłownie, niektórych fraz nie da się bowiem przetłumaczyć na język polski tak, by zachować oryginalny kontekst. Za przykład może posłużyć dedykacja w *Dziewczynie, kobiecie, innej*: „For the sisters & the sistas & the sistahs & the sistren & the women & the womxn & the wimmin & the womyn & our brethren & our bredrin & our brothers & our bruv & our men & our mandem & the LGBTQI+ member of the human family” (Evaristo O: 6). W polskim przekładzie brzmi ona: „Siostron, sistas, sistahs, siostrzeństwu, kobietom, womxn, wimmin, womyn, braterstwu, braciom, bredrin, bruv, naszym mężczyznom i facetom, a także wszystkim osobom LGBTQI+ w wielkiej ludzkiej rodzinie” (Evaristo P: 5), ponieważ, jak słusznie zauważa Zano: „wyzwanie stanowiły elementy słowotwórcze zakorzenione w kulturze anglosaskiej, na przykład takie słowa jak sistah czy wimmin / womyn / womxn. W tych przypadkach zdecydowałam się na pozostawienie słownictwa oryginalnego” (Evaristo P: 492)⁸.

Tłumaczka, w przeciwieństwie do Łukszy, wprowadziła również więcej wariacji zaimków dla osób niebinarnych. Znajdujące się w oryginale „the best gender-neutral alternatives such as ae, e, ey, per, they, and tested each word to see if the words tripped off the tongue or tripped over it, ditto with the alternatives to his and hers: hirs, aers, eirs, pers, theirs and xyrs” (Evaristo O: 328), to w polskim przekładzie: „wspólnie szukały najlepszych neutralnych płciowo alternatyw, takich jak onu, ono, vono, ne, oni, ony, testowały każde słowo, żeby przekonać się, czy spływa z języka, czy może staje się potykaczem, tak samo robiły z alternatywami słów jego i jej: jejgo, jeno, jemu, jejo, nego, ich” (Evaristo P: 353).

O ile przekład *Dziewczyny...* oraz *Trans i pół...* nie dał Zano zbyt wielu możliwości tłumaczeń neutratywów (w *Dziewczynie...* możemy znaleźć jedynie słowo „influencerzę” [Evaristo P: 358] – co ciekawe, Łuksza, tworząc rzeczowniki określające osoby niebinarne, zapisywał je z końcówką „e”, nie „ę”), o tyle postawił przed nią kilka wyzwań podczas translacji żargonu osób LGBT+ i używanych wobec nich inwektyw. Mamy zatem „kolonię

⁸ *Sistah* to slangowe określenie na siostrę lub bliską przyjaciółkę, charakterystyczne dla środowiska ciemnoskórych kobiet. Z kolei *wimmin*, *womyn* i *womxn* to, jak wskazuje tłumaczka: „wariacje na temat angielskiego woman – upowszechniły się one w okresie amerykańskiego feminizmu drugiej fali, szczególnie w nurtach radykalnych i separatystycznych. Poprzez usunięcie ze słowa woman (kobieta) pierwiastka męskiego (man) postulantki dążyły do symbolicznego odczarowania zakorzenionej w języku niższej pozycji społecznej kobiet” (Evaristo P: 492). Z oczywistych względów jest to nieprzekładalne w języku polskim.

elgiebetów” (Evaristo P: 12) („gay colony” [Evaristo O: 13]), „cioty” (Evaristo P: 19) („the fairies” [Evaristo O: 16]), „babochłopa” (Evaristo P: 88) („bull-dyke”⁹ [Evaristo O: 74]), „pedała” (Peters P: 188) („faggot” [Peters O: 245]) i „pedałka” (Peters P: 92) („sissy” [Peters O: 119]), a także „lesby” (Evaristo P: 19) („dyke” [Evaristo O: 16]) i „lesbiątka” (Evaristo P: 27) („baby dyke” [Evaristo O: 22]), choć dwa ostatnie w książce nie posiadają obraźliwego wydźwięku, są bowiem używane przez homoseksualne kobiety wobec siebie. O tym zjawisku tłumaczka pisze również w posłowniu do *Trans i pół...*:

Szczególną trudność w tłumaczeniu stanowiło to, że autorka nie bawi się w subtelności: używa języka i terminologii właściwej środowisku osób trans, a zatem również słów, jakie nigdy nie mogłyby paść z ust osoby cis (na przykład sięga swobodnie po słowo *tranny*, które bohaterki między sobą odzieją z obraźliwego wydźwięku). Świadoma różnic między polską a angielską rzeczywistością językową, starałam się oddać rejestr Peters możliwie wiernie, także tam, gdzie uderza bez pardonu (Peters P: 379).

Na ów problem w tłumaczeniach tekstów queerowych wskazywał również Mateusz Król:

Kolejnym zabiegiem powszechnie stosowanym w tym modelu [tłumaczeniu homo/heteronormatywnym – K.M.] jest używanie określeń homonormatywizujących, należących do kręgu słownictwa nieheteronormatywnego, lecz nie będących właściwymi odpowiednikami. Chodzi tutaj o stosowanie takich określeń jak *gej* czy *społeczność gejowska* do tłumaczenia nazw takich jak *pedał* czy *ciota/pedały*, *cioty* (Król 2016: 20; por. Burton 2010).

Część slangowych nazw została przez Zano przeniesiona dosłownie lub opatrzona komentarzem. Są to: „femka” (Peters P: 70) („femme” [Peters O: 89]), stosowane wobec lesbijki zachowującej się w (stereotypowo) kobiecy sposób, „bucza” (Evaristo P: 107) („butch” [Evaristo O: 93]), oznaczające zmaskulinizowaną homoseksualną kobietę, czy też „zami”, czyli lesbijka w slangu jamajskim. Ostatnie określenie tłumaczka wzbogaciła o dodatkowe wyjaśnienie – „była zami – czarną lesbijką” (Evaristo P: 89), podczas gdy w oryginale czytamy: „she was a zami” (Evaristo O: 75).

⁹ Polskie tłumaczenie nie oddaje w pełni oryginalnego znaczenia, gdyż „babochłop” jest wulgarnym określeniem kobiety, która wygląda bądź zachowuje się jak mężczyzna, natomiast „bull-dyke” jest zawężone konkretnie do takiej kobiety homoseksualnej.

„Czułość” tłumaczki kończy się jednak w momencie, gdy należące do queerowego żargonu słownictwo dotyczy ludzi cisplciowych i heteroseksualnych. I tak „went straight” (Evaristo O: 28) zostało przełożone jako „została heteryczką” (Evaristo P: 35), podobnie jak „obviously straight girls” (Peters O: 33) (również „heteryczki”), a „heterosexual cis people” (Peters O: 275) jako „cishety” (Peters P: 208). Używanie słów mających kulturowo negatywne konotacje – np. przytoczeni wcześniej „heterycy” – sygnalizuje popadanie tłumaczki w schemat odwróconej przemocy. Osoby heteroseksualne są przez nią postrzegane jako potencjalni wrogowie; hipokryci dążący tylko do wykorzystania słabszych – w tym przypadku osób nieheteronormatywnych. I choć Zano deklaruje, że chciałaby, by „język stawał się czulszy” (Bandel b.d.), a tym samym stanowił bezpieczną przestrzeń, w której nikt nie jest lekceważony, jej „empatia” ma charakter wybiórczy i dotyczy tylko grup, z którymi tłumaczka sympatyzuje, wynika bowiem z osobistych powiązań ze środowiskiem LGBT+. Jak sama wskazuje, jest biseksualna (Kozłowska 2023).

Potknięcia zdarzają się jej również podczas translacji zawodów żeńskich. Mimo że stara się dość konsekwentnie używać feminatywów mniej rozpowszechnionych w języku polskim – np. „członkinie”, „posłanka”, „wykładowczyni”, „gościnie”, „doradczyni”, „przedsiębiorczyni”, „dowódczyni” czy „adwokatka” (Evaristo P: 35; 51; 91; 106; 161; 193; 250; 363), to nie tylko miejscami o nich zapomina (np. frazę „ancient fisherman” [Evaristo O: 93] przełożyła jako „wiekowy rybak” [Evaristo P: 107], choć odnosiła się ona do kobiety, zatem nie było przeszkód, by nazwać ją „wiekową rybaczką”; podobnie „Major General Mum” [Evaristo O: 178] w polskiej wersji to „naczelną generał mama” [Evaristo P: 207]), lecz wręcz sama tworzy określające kobiety maskulatywy, nawet jeśli w oryginale nie występuje nazwa zawodu. W ten sposób wprowadziła w dwóch miejscach „panią profesor” (Evaristo P: 209; 238), której próżno szukać w pierwowzorze – w pierwszym miejscu jest to po prostu nazwisko nauczycielki („Mrs. King” [Evaristo O: 179]), w drugim następująca fraza: „as the person who made them feel capable of achieving anything in life” (Evaristo O: 200). Oczywiście ów fragment opisuje nauczycielkę, jednakże nie ma w nim użytego przez tłumaczkę tytułu. Trudno orzec, skąd bierze się ta niekonsekwencja, mimo to warto docenić, że Zano stara się wprowadzać różnorodność językową i uwrażliwienie na kwestie płci w swoim przekładzie.

Wnioski

Tłumaczenia literatury queerowej, szczególnie dotyczącej osób niebinarnych i transpłciowych, na język polski stanowią obszerny temat, którego – mimo wciąż stosunkowo niewielkiej, choć stale rosnącej, liczby takich przekładów – nie sposób wyczerpująco opisać w jednym artykule. Poczynione tu wstępne rozpoznania pozwalają jednak na wskazanie kierunków przemian translacji tekstów o społeczności LGBT+ w Polsce. Prawdopodobnie będą one zgodne z tendencjami istniejącymi na Zachodzie – stałym zwiększaniem widoczności osób queerowych oraz poszerzaniem ich reprezentacji o kolejne grupy, a także uwzględnianiem coraz szerszego spektrum ich doświadczeń i potrzeb. Przejawem tego jest np. rozwój słownotwórstwa i rozpowszechnianie się socjolektu (przykład takich inicjatyw to choćby ciągle rozbudowywany słownik neutratywów). Upowszechnienie omawianej problematyki w dyskursie publicznym może skutkować jej lepszym poznawaniem przez odbiorców i odbiorczynię, a także dostosowywaniem się rynku wydawniczego do potrzeb osób autorskich i czytających (specjalizacja wydawnictw i tłumaczy/czek w translacji dotyczącej tego zagadnienia). Coraz większą grupę osób dokonujących przekładu będą także stanowić członkowie i członkinie środowiska LGBT+ (jak np. Aga Zano) oraz osoby sojusznicze, dla których takie działania niejednokrotnie stanowią formę aktywizmu.

Zarówno Łuksza, jak i Zano wskazują, że najważniejszą powinnością tłumaczy jest empatyczne współodczuwanie względem odbiorców i odbiorczyń (czy też – osób odbiorczych poszukujących w omawianych powieściach swoich reprezentacji) i spełnienie ich potrzeb i oczekiwań. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy deklarowane przez nich czułość i empatia mają swoje źródło w prywatnych pobudkach i są osobistą formą okazania wsparcia mniejszościom seksualnym, czy też przeprowadzone wywiady i książkowe posłowania są jedynie chwytem marketingowym zastosowanym przez wydawnictwa (np. *We Need YA*, dla którego pracuje Łuksza, specjalizuje się w literaturze tego typu).

Efekty ich przekładów można jednak ocenić bez wiedzy o ich motywacji. Rozwiązania zastosowane przez Łukszę to strategia bliska mechanizmom domestykacji (por. Venuti 1995). Tłumacz stara się przenieść powieściowe sytuacje w kontekst polski i odnaleźć rodzime ekwiwalenty anglojęzycznych queerowych terminów, stawiając bliskość doświadczeń czytelników i czytelniczek ponad wierność oryginałowi. Wielokrotnie wprowadza innowacje

językowe (np. „ucznie” zamiast prostszego osobatywu „osoba uczniowska”). Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że przekłady Łukszy mają szansę kreować nowe nawyki językowe, szczególnie dotyczące rodzaju nijakiego u młodego pokolenia.

Z kolei praktyki Zano wpisują się w strategię egzotyzacji (Venuti 1995) – tłumaczka często zostawia obce terminy, opatrując je komentarzem, lub spolszcza je (np. „femka” lub „bucza”). Jej zdaniem taki zabieg będzie pomagał w społecznym oswojeniu tematów, które poruszają autorzy, autorki i osoby autorskie literatury queerowej. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wymienione określenia są bliskie polskiej społeczności LGBT+ – w polskiej przestrzeni internetowej łatwiej natrafić na ich angielskie odpowiedniki niż proponowane przez Zano rodzime wersje, zatem można stwierdzić, że w Polsce pojawiają się one głównie w przekładach literatury zagranicznej¹⁰ i są bardziej terminem „literackim” niż „użytkowym”¹¹.

Warto również podkreślić, że czułość tłumaczki – mimo deklarowanej inkluzywności – jest wybiórcza, o ile bowiem do bohaterów i bohaterek nieheteronormatywnych i transpłciowych odnosi się z ogromną empatią, o tyle określenia osób heteroseksualnych i cispłciowych mają wydźwięk pejoratywny, choć ich odpowiedniki w oryginale nie noszą takich znamion. Być może ma to swoje źródło w osobistych przeżyciach Zano, która, mówiąc o swoich przekładach, wskazuje: „Mogłam więc w dużej mierze wykorzystywać własne doświadczenie jako kobiety, jako kobiety biseksualnej i obecnej w środowisku tęczowym, które jest mi bliskie i któremu chcę dawać głos” (Bandel b.d).

Niezależnie od pobudek tłumaczy i tłumaczek, warto docenić ich kreatywność podczas przeszczepiania literatury queerowej na grunt polski, zwłaszcza że wiele wskazuje na to, iż ten rodzaj translacji wzbudzi w najbliższych latach większe zainteresowanie przekładoznawców i przekładoznawczyń.

¹⁰ „Bucze” i „femki” pojawiają się np. w powieści *One Last Stop* Casey McQuiston (2021), również w przekładzie Agi Zano.

¹¹ Poprzez przestrzeń internetową mam głównie na myśli *social media* – np. treści z Facebooka, Instagrama czy TikToka. Ponadto definicje niektórych – przywołanych w artykule – terminów, np. womxn, nie pojawiają się w polskiej Wikipedii.

Bibliografia

- Bandel Jerzy b.d. *Chciałabym, żeby język był czulszy [rozmowa z Agą Zano]*, https://neni.org.pl/czulszy_jezyk/ (dostęp: 16.09.2024).
- Bauman Zygmunt 1995. *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Warszawa: PWN.
- Burton William M. 2010. *Inverting the Text. A Proposed Queer Translation Praxis*, w: B.J. Epstein (ed), *In Other Words. Translating Queers/ Queering Translation*, London: Routledge, s. 54–68.
- Cieślak Krzysztof b.d. *Między światami. Rozmowa z Agą Zano*, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/10327-miedzy-swiatami.html> (dostęp: 16.09.2024).
- Deaver Mason 2019. *I Wish You All the Best*, New York: Scholastic.
- Deaver Mason 2022. *Wszystkiego, co najlepsze*, przeł. A. Łuksza, Poznań: We Need YA.
- Dyrda Wojciech b.d. *Kilka słów od tłumacza „Wszystkiego, co najlepsze” [rozmowa z Arturem Łukszą]*, <https://weneedya.pl/2022/11/07/kilka-slow-od-tlumacza-we-need-ya/> (dostęp: 16.09.2024).
- Evaristo Bernardine 2019. *Girl, Woman, Other*, London: Hamish Hamilton.
- Evaristo Bernardine 2021. *Dziewczyna, kobieta, inna*, przeł. A. Zano, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gellner Ernest 1984. *Słowa i rzeczy*, przeł. T. Hołówka, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Gębka-Wolak Małgorzata 2022. *Językowe wykładniki niebinarności płci w polszczyźnie. Część 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe*, „Prace Językoznawcze” nr 1, s. 101–116.
- Heydel Magda 2009. *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” nr 6, s. 21–33.
- Hicks Stephen R.C. 2016. *Zrozumieć postmodernizm. Sceptycyzm i socjalizm od Rousseau do Foucaulta*, przeł. tłumaczenie P. Kostyło, K. Nowak; wstęp P. Kostyło, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego (seria: Biblioteka Myśli Pedagogicznej).
- Kozłowska Aleksandra 2023. *Nie lap tłumacza za słówka*, <https://miastoliteratury.com/aktualnosci/nie-lap-tlumacza-za-slowka/> (dostęp: 16.09.2024).
- Krasuska Karolina, Janion Ludmiła, Usiekniewicz Marta 2023. *Feministyczny/queerowy przekład i solidarnościowa zmiana na uniwersytecie*, „Czas Kultury”, 4, s. 166–177.
- Król Mateusz 2016. *To queer or not to queer? – teoria i praktyka tłumaczenia queerowego*, „Między Oryginałem a Przekładem” nr 2, s. 9–23.
- Król Mateusz 2020. *Queerując tłumaczenie: teoretyczne podstawy i strategie tłumaczenia queerowego*, nieopublikowana praca doktorska, Katowice.
- Lefevere André 1992. *Translation, Rewriting and the Manipulation of Literary Fame*, London – New York: Routledge.
- Lefevere André 2009. *Ogórki matki Courage*, przeł. A. Sadza, w: P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 224–246.

- Legeżyńska Anna 1986. *Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na materiale powojennych tłumaczeń z A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa, A. Błoka*, wyd. 2 rozsz., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Levý Jiří 2009. *Przekład jako proces podejmowania decyzji*, przeł. M. Adamczyk, w: P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 72–85.
- MacGregor Maya 2002. *The Many Half-Lived Lives of Sam Sylvester*, New York: Astra Publishing House.
- MacGregor Maya 2023. *Sam Sylvester i wiele na wół przeżytych żyć*, przeł. A. Łuksza, Kraków: OdyseYA.
- Peters Torrey 2021. *Detransition, Baby*, New York: Penguin Random House.
- Peters Torrey 2022. *Trans i pół, bejbi*, przeł. A. Zano, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Saint-Martin Lori. 2022. *Un bien nécessaire. Éloge de la traduction littéraire*, Montréal: Boréal.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/czuly;2450828.html> (dostęp: 09.02.2024).
- Szahaj Andrzej 2004. *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Tabakowska Elżbieta 2012. *Empatia – w języku, w tekście, w przekładzie*, w: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (seria: RRR – Kognitywistyka, 3), s. 153–166.
- Tokarz Bożena 2015. *Tłumacz, emocje i przekład*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” nr 9, s. 381–394.
- Tymoczko Maria, Gentzler Edwin (eds.) 2002. *Translation and Power*, Amherst – Boston: University of Massachusetts Press.
- Venuti Lawrence 1995. *The Translator's Invisibility – The History of Translation*, New York: Routledge.
- Warmuzińska-Rogóż Joanna 2023. *Tłumaczki i ich przekłady – różnorodność ról w kontekście kanadyjskim: Przykład Lori Saint-Martin*, „Między Oryginałem a Przekładem” nr 29, s. 107–126.
- Wojtaszczyk Jakub. 2023. *Wszystkie straty przekładu [rozmowa z Arturem Łukszą]*, <https://kulturaupodstaw.pl/wszystkie-straty-przekladu/> (dostęp: 16.09.2024).